

**Fragmenty protokołu posiedzeń Komitetu Cywilnego Reformy z sesji od 32 do 35 obrad toczących się od 23 do 30 października 1814 r., a obejmujących dyskusję nad rozdziałem I projektu A. Bieńkowskiego.**

**Or.** Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps sygn. 5233 IV, Protokół posiedzeń Komitetu Reformy od jego rozpoczęcia się dnia 4 lipca 1814.

Edycja krytyczna: Michał Gałędek, Anna Klimaszewska, Piotr Pomianowski, *Prace Komitetu Cywilnego Reformy nad przygotowaniem narodowej kodyfikacji prawa cywilnego i procedury cywilnej w przededniu utworzenia Królestwa Polskiego (1814–1815) – edycja źródłowa. Część II*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2019, t. 12, z. 3, numer porządkowy 6 [w przygotowaniu].

23 X 1814

[s. 208]

Sesja 32

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu.

*Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego, Józefa Koźmiana i Antoniego Bieńkowskiego.*

[...] Wielmożny Bieńkowski wnosi projekt przez Sekcję [Sądową] [s. 209] roztrząśniony, zawierający odmiany niektórych części kodeksu cywilnego.

Pierwszy rozdział o małżeństwie zastąpić ma miejsce tytułów 5 i 6 księgi 1 rzeczonego kodeksu.

Zaczyna od opisanie, iż małżeństwo jest dobrowolne i uroczyste między jednym wolnym mężczyzną a jedną wolną kobietą połączenie się końcem spółdenia i wychowania dzieci i dawania sobie wzajemnej w społecznym pożyciu pomocy.

Dołożenie, w tym opisanie małżeństwa, celów jego, które z samej natury związku tego wypływają, zdało się być zbytecznym.

Wielmożny Bieńkowski przeprowadził w tej mierze za przykład wszystkie prawodawstwa wyjąwszy francuskie, gdzie znaczenie małżeństwa wraz z celami jego opisane jest w tym samym sposobie, inaczej bowiem opisanie rzeczy bez wyrażenia jej celów byłoby nie zupełne.

Jaśnie Wielmożny Prezydujący uważał, iż taki opis zdawałby się wymagać dopełnienia w każdym małżeństwie tych wszystkich połączonych celów i nie przypuszczać możliwości zawarcia takiego małżeństwa lub zawarte czynić nie ważnym, w którym by choć jeden z tych celów był uchybionym; tyle zaś jest małżeństw, które się zawierają dla jednego tylko celu wspólnego pożycia [s. 210] zwłaszcza między osobami podeszłego wieku.

Usuniono zatem z powyższego opisu podkreślone wyrazy względem celów małżeństwa.

Zgodzono się na określenie wieku, iż nie może wchodzić w szluby małżeńskie kobieta przed skończeniem lat 14 a mężczyzna – 18.

Dalej co się tyczy tych, którzy by chociaż wiek powyższy zdolny do małżeństwa mieli, jednak według ogólnego prawa byli nieletnimi, projekt zabrania im zawierać związków małżeńskich, bez dozwolenia rodziców lub opieki; zostawując im jednak wolność udania się do sądu, gdyby się czuli niesprawiedliwie wstrzymanymi i tym końcem wyszczególnia przyczyny prawne odmówienia, które służyć mają za prawidło sądowi do uznania, czyli będą właściwie lub nie zastosowane w odmówieniu przez władzę nad nieletnimi, lecz nie wiążą jej wtenczas, gdyby jej się zdawało nie odmawiać pozwolenia.

Tu najprzód rozróżniano władzę samego ojca od władzy opieki po nim zostawionej.

Pierwszą chciano mieć w powyższym względzie nieograniczoną i żadnemu sądowi nie uległą w postanowieniu swych dzieci.

Przepisy zaś, podług których ma być odmówione małżeństwo nieletnim, zastosowano do matki z opiekunem lub do wszelkiej po ojcu opieki, w tym [s. 211] sposobie, że równie tak sąd, jak opiekę wiązać powinny. Jeżeli bowiem opieka mogłaby dla swego interesu odmówić nieletnim pozwolenia bez słusznych przyczyn, i dlatego nie wyszczególniają się z odwołaniem do sądu, również ta opieka mogłaby znaleźć i w tym interes, aby dozwoleniem mimo tych przyczyn, gdyby jej nie wiązały, przyspieszyć małżeństwo na szkodę nieletnich. Jak tylko sąd dla tych przyczyn musi uznać ważność odmówienia przez opiekę związków małżeńskich, tym samym przestąpienie tych przyczyn jest uznane za szkodliwe nieletnim, a przeto nie powinno być dozwolone i opiece.

Stosownie więc do tych uwag ma być poprawiony projekt: że przyczyny położono w nim do zabronienia małżeństwa nieletnim równie są obowiązujące dla sądu, gdyby się je (?) do niego przeciw swojej opiece udali, jak dla opieki, gdzieby nie zachodziło udanie się do sądu.

Miedzy tymi przyczynami umieszczonymi w projekcie względem nieletnich, dołożono nierówność stanu, która ma być przeszkodą tylko dla płci żeńskiej, ta bowiem w takim przypadku poniżałaby się do stanu męża, mężczyzna zaś żeniący się z niższą podnosi ją do stanu swego.

Dalszy artykuł projektu, gdzie między niezdolnymi do zawarcia małżeństwa położeni są wojskowi, niemający poprzedniczego zezwolenia swojej zwierzchności [s. 212] zawieszono do porozumienia się w tej mierze z Komitetem Wojskowym.

Tam gdzie poniżej artykuł mówi „iż błąd co do osoby wtenczas tylko małżeństwo nieważne czyni, kiedy co do istoty, nie co do okoliczności przypadkowych, tej osoby dotyczących się nastąpił”, zaszła uwaga, iż tym sposobem oszukaństwo w małżeństwie byłoby uprawnione, bo chociaż co do istoty będzie też sama osoba, przybierając jednak wyższe jak ma w istocie swojej znaczenie, uwodzi przez to drugą stronę, która by się nie skłoniła do zawarcia związków małżeńskich, gdyby nie była ułudzona zręcznie ukrytym fałszem. Zastanawiano się przeto, czyliby odkrycie takiego oszukaństwa, chociaż nie zmieniające istoty osoby, ale zmieniające

jej znaczenie, nie wypadłoby słusznie policzyć między przyczynami nieważności małżeństwa.

Artykuł ten zostawiono jeszcze bez decyzji do dalszego namysłu.

Stało na roztrząśnieniu artykułów opisujących przeszkody do małżeństwa pochodzące tak z pokrewieństwa jako też powinowactwa.

25 X 1814

[s. 213]

Sesja 33

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu.

*Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego, Józefa Koźmiana i Antoniego Bieńkowskiego.*

Książd Koźmian, z powodu wprowadzonego na ostatniej sesji projektu do prawa o małżeństwie, przełożył, jakie są do małżeństwa przeszkody, który wyciągnął z praw Kościoła katolickiego<sup>1</sup>, a które dzielą się:

1°/ na pochodzące z prawa przyrodzonego i boskiego, i tych najwyższa nawet zwierzchność duchowna odsunąć nie może; 2°/ z ustaw Kościoła, gdzie opisane są przypadki, w których zwierzchność duchowna daje dispensę; 3°/ z ustaw cywilnych, które Kościół szanuje, przyjmując wskazane nimi do małżeństwa przeszkody. Przełożenie niniejsze uczynił w tym celu, aby do projektu będącego pod decyzją Komitetu nie wcisnęło się nic takiego, co by się przeciwiało prawom Kościoła.

[s. 214] Komitet, przystępując potem do dalszego roztrząśnienia zaczętego na przeszłym posiedzeniu projektu, rozwiązuje najprzód zawieszone dwa artykuły.

Pierwszy z nich względem wojskowych: że ci bez poprzedniczego zezwolenia swojej zwierzchności nie mogą zawierać małżeństwa, jest utrzymany, gdy Wielmożny Bieńkowski porozumiał się w tej mierze z kim wypadało, doniósł, iż to się zgadza z przepisami wojskowymi.

Drugi artykuł względem nieważności małżeństwa, dla nastąpionego błędu co do istoty osoby, ma być rozciągnięty w tym sposobie: że chociażby osoba w istocie była też sama, gdyby jednak wiadomie sobie, w chęci jedynie oszukania, przybrała nie swoje imię, nazwisko lub stan, małżeństwo z nią zawarte jest nieważne.

Uważano bowiem, iż może się zdarzyć, że mimo wiedzy swojej, ma sobie to wszystko lub w części nadane od dzieciństwa niewłaściwie, w takim więc przypadku nie można tej osobie przypisywać winy oszukania i czynić nieważnym jej małżeństwo, jeżeli inne prawne przyczyny nie zachodzą.

---

<sup>1</sup> W materiałach Komitetu znajduje się adnotacja, iż: „przełożenie przez Koźmiana praw kościelnych względem małżeństwa, aby uniknąć sprzeczności z nimi w projekcie” nie zostało złożone do akt. Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 5236 IV, s. 199-200.

Pokrewieństwo i powinowactwo tylko do dwóch stopni położone było w projekcie za przeszkodę do małżeństwa. Żądano zaś, aby ta przeszkoda rozciągnięta była do czterech stopni z dozwoleń prawnej dyspensy.

[s. 215] Wielmożny Bienkowski tłumaczył się w tej mierze, iż lepiej żeby prawodawstwo cywilne dało ogólną dyspensę z 3<sup>go</sup> i 4<sup>go</sup> stopnia, aniżeli przyłączając je do pierwszych, zostawiało ludziom niepotrzebne zatrudnienie wyrabiania szczególnych dyspens, tym bardziej że mało komu, zwłaszcza między pospolitym ludem, wiadome jest pokrewieństwo tych dalszych stopni, przez co wiele małżeństw, które by niewiadomie pominęły dyspensę, byłoby wystawionych na rozerwanie. Przywodził na koniec przykład kraju wyznającego również religią katolicką, jakim jest Austria, gdzie prawodawstwo 3 [i] 4 stopień pokrewieństwa usunęło z liczby przeszkód do małżeństwa.

Komitet chcąc zachować zgodność praw cywilnych z kościelnymi w takim przedmiocie, który przez Sakrament jakim jest małżeństwo, łączy się ściśle z względami religijnymi, a oraz chcąc zachować spokojność każdego sumienia, rozciąga pomienioną wyżej przeszkodę do czterech stopni pokrewieństwa i powinowactwa, zastrzegając, że dyspensa w takich przypadkach, w których jej prawa kościelne pozwalają, zależeć będzie od władzy duchownej krajowej i ma być wydawana bezpłatnie.

Uważano przy tym, iż rząd za porozumieniem się ze Stolicą Apostolską może od niej wyjednać bullę dyspensującą raz na zawsze od 3 i 4 stopnia, co się zaś tyczy wyższych stopni, tych nawet, które wymagają odwołania się po dyspensę do samej Stolicy Apostolskiej, może wyjednać ogólne upoważnienie dla władzy duchownej krajowej, jakie ma w Rosji Kościół katolicki.

[s. 216] Poniższy artykuł uważający podobnie za przeszkodę do małżeństwa pokrewieństwo i powinowactwo, choćby to nie z prawego łoża pochodziło, zawieszono do dalszego namysłu i rozpatrzenia się w prawach kościelnych.

Gdzie jest mowa o nieważności małżeństwa z przyczyny cudzołóstwa, chciano, aby ten wyraz mogący mieć w polskim języku dwoiste znaczenie, to jest słowa łacińskiego *adulterium* i drugiego *fornicatio*, objaśnić zastosowaniem tylko do osób niewolnych, które by odpowiadało znaczeniu w łacińskim *adulterium*.

Projekt pozwalający biskupowi uwolnienia od jednej lub dwóch zapowiedzi między katolikami zdawał to na władzę rządową, gdzieby obie osoby były wyznania niekatolickiego.

Poprawiono, aby i między niekatolikami również zwierzchność w ich wyznaniu do tego właściwa dawać mogła podobne uwolnienie.

Z artykułu, który mówi: iż żona nie może w sądzie stawać bez upoważnienia męża, chociażby się sama trudniła swoim kupiectwem i zarządzała majątkiem, usuniono następujące słowa: może jednak przyjąć obowiązki do jej handlu i gospodarstwa ściągające się.

Znaleziono bowiem ten dodatek zbyt czynnym, [s. 217] który mógłby dać powód oddzielania się żonom od mężów lub przyjmowania pod tytułem handlu osób, których by mąż nie życzył mieć w domu.

Poprawiono także artykuł, który obowiązywał sądy, do postępowania z urzędu o nieważność małżeństw z przyczyn tam wyrażonych.

Aby się nie zdawało, iż sam sąd może tworzyć i wyszukiwać sprawy, gdy z powołania swego te tylko sądzić powinien, które do niego przychodzą, włożono powyższy obowiązek na urząd publiczny<sup>2</sup> w ogólności.

Dalej artykuł, który w sobie zawierał: że ojciec lub opiekun nie może rozerwać małżeństwa małoletniej, chociaż bez wiedzy swojej zawartego, jeżeli ta zaszła już w ciążę z mężem swoim. Usuniono z powodu, iżby to dało powód do rozwiązłości obyczajów uwodzenia panien nieletnich i lekceważenia władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej.

W następnym artykule projekt, przepisując: iż zanoszone żądania względem nieważności małżeństwa powinny być zupełnymi dowodami poparte, nie dopuszczał żadnej przysięgi od strony, lecz w przypadku niezupełności dowodów, małżeństwo ważnym uznawał.

Ponieważ na dowiedzenie przymusu trudno bywa mieć zupełne dowody bez przysięgi, ta zaś jako [s. 218] najmocniej dotykająca sumienia, nie tyle obawiać się każe ułatwienia rozwodów, ile raczej stanie się, jak bywała i dawniej, hamulcem wstrzymującym od nich, i gdy w innych sprawach cywilnych prawo dozwala przysięgi stronie, kiedy dowody za nią mówią, które nie są zupełne, z tych powodów ustanowiono, aby i w sprawach o nieważności małżeństwa, tam tylko jednak gdzieby za przyczynę kładziono przymus, przysięga stronie czującej się przymuszoną dozwolona była dla wsparcia innych niezupełnych dowodów, gdyby zaś nie było żadnych, sama przysięga miejsca mieć nie powinna.

27 X 1814

[s. 219]

Sesja 34

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu.

*Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego, Józefa Koźmiana i Antoniego Bieńkowskiego.*

Po rozpatrzeniu się w prawach kościelnych rozważono zawieszony na ostatniej sesji artykuł w projekcie o małżeństwie, przepisując: iż pokrewieństwo i powinowactwo z nieprawego łoża pochodzące jest także przeszkodą do zawarcie ważne małżeństwa, pierwsze do czterech, drugie do dwóch stopni; powinowactwo uważa się tylko między mężem a krewnymi żony lub między żoną a krewnymi męża, lecz nie między krewnymi jednego względem krewnych drugiego z małżonków.

Co się tyczy nieważności małżeństwa z przymusu, uważano, iż ta przyczyna powinna by być pewnym zakresem czasu oznaczona. Trafia się bowiem, iż jedno lub drugie z małżonków przymuszone żyje potem zgodnie i nie szuka zerwania związku nawet wtenczas, kiedy żadne względy nie mogą zniewolonej osoby powodować do ulegania dłużej przymusowi, na przykład po śmierci rodziców lub krewnych,

---

<sup>2</sup> Urząd publiczny - prokurator.

od których pochodził przymus i mógł być przez delikatność dla nich, póki żyli, przemilczany lub kiedy ustała bądź z innej jakiegokolwiek strony obawa, która ten przymus sprawiła. Dopiero w długi czas po tym wszystkim poweźmie dla innych okoliczności chęć odmiany i pod pozorem owego początkowego przymusu, którego przyczyna już dawno ustała, zrywa ustalone dobrowolnym pożyciem, i wydanym potomstwem małżeństwo.

**[s. 220]** Aby więc zapobiec takiemu nadużyciu przyczyny pochodzącej z przymusu, dołożono w projekcie: iż kiedy przyczyna, która zrządziła przymus ustała, a strona czująca się przymuszoną nie czyni przez cały rok potem prawnego odwołania się w tej mierze, już dalej po upłynionym roku od ustania powyższej przyczyny takowa do rozerwania małżeństwa służyć nie może.

Nieważność małżeństwa ogranicza się w projekcie tymi tylko przeszkodami, które w nim są wyszczególnione, każde zaś małżeństwo bez nich zawarte, staje się na zawsze ważne i nie może być rozerwane między katolikami, jako też choć jedna osoba z małżonków jest katolickiej religii. Tym sposobem rozerwanie małżeństwa z samego wzajemnego obu stron zezwolenia miejsca mieć nie może.

Jaśnie Wielmożny Matuszewicz zwraca uwagę Komitetu na przepis znajdujący się w kodeksie francuskim dotąd Księstwu Warszawskiemu służącym, podług którego małżonkowie udający się za wspólnym zezwoleniem do rozwodu obowiązani są oddać dla dzieci swoich w tym małżeństwie spółdzonych połowę majątku, zachowując tylko sobie użytkowanie z niego do czasu, póki by do lat zupełnych nie przyszły. Widzi w tym postanowieniu mądrą myśl prawa, która z jednej **[s. 221]** strony utrzymuje na wodzy małżeństwa do rozwodu skłonne, z drugiej zabezpiecza los dzieci z rozwiedzionego małżeństwa pozostałych. Chociaż podług nowego projektu, wspólne zezwolenie na rozwód nie ma żadnego znaczenia, zawsze jednak za rzecz pożyteczną i sprawiedliwą sądzi, umieścić podobny przepis dla wszystkich, jakie się wydarzyć mogą rozwodów, z tą modyfikacją, iż rodzice nie są obowiązani oddawać na życie swego dzieciom połowy majątku, ale powinni ją tylko dla nich zabezpieczyć, mogąc zachować sobie użytkowanie z niej aż do śmierci.

Wniosek ten znalazł powszechnie w Komitecie poparcie, wyjąwszy przeciwne zdanie Wielmożnego Bieńkowskiego, który przełożył różnicę: iż przepis taki w kodeksie dla rozwiedzionych małżonków wspólnego tylko zezwolenia nie obraża prawa własności, gdyż wtenczas kiedy rozwód zawisł od dobrej obojga woli, tym samym i odstąpienie majątku dzieciom staje się dobrowolnym, tu zaś gdzie wspólne zezwolenie na rozwód nie ma miejsca, gdzie same tylko przeszkody z prawa pochodzące mogą stanowić nieważność małżeństwa i gdzie jedna tylko strona, do której właściwie stosuje się prawna przeszkoda, rozerwania związku swego żądać może, byłoby niesprawiedliwością karać ją na połowie majątku za to, **[s. 222]** że była w osobie swojej zgwałceniem prawa obrażoną; byłoby to w swojej zasadzie naruszać święte prawo własności odbierając połowę jej za to, że prawu podobało się naznaczyć przeszkodę, która nawet mogła być obu małżonkom przy zawieraniu związku niewiadomą, a potem za jej odkryciem, na samo wdanie się urzędu publicznego, rozrywa ten związek, chociażby oboje w nim pozostać chcieli. Tak więc bądź w pierwszym, bądź w drugim przypadku, ukaranie byłoby bez winy, a własność prywatna zostałaby naruszona. Co się tyczy zabezpieczenia dzieci po rozwiedzionym

małżeństwie, odwołał się do końca projektu, gdzie są stosowne do tego przepisy, bez naruszania prawa własności.

Na odbicie powyższego zdania odpowiedziano ze strony utrzymujących wnioski; iż nie można przypuszczać takiej myśli, aby dla rodziców było karą zabezpieczenie majątku własnym dzieciom, że gdy majątek rodziców po ich śmierci przechodzi z prawa do dzieci, nie można równie uważać w tym naruszenia własności, ale owszem utwierdzenie, kiedy to zachowuje się zupełnie rodziców do ich życia, a po skończeniu jego dostaje się ich dzieciom. Że jeżeli w przypadku marnotrawności rodziców rząd ma prawo wdawać [s. 223] się do zabezpieczenia majątku dla dzieci i to nie jest poczytane za gwałt własności, czemuż podobna troskliwość jego nie ma rozciągnąć się do dzieci przez rozwód małżeństwa osieroconych? Że chociaż w nowo projektowanym prawie wspólne zezwolenie na rozwód jest usunięte, nie mniej jednak za pomocą tylu zostających przyczyn nieważności małżeństwa strony ugadzać się między sobą mogą na rozwód i nie powiedziawszy sądowi, że przychodzą z wspólnego zezwolenia, wskazywać mu będzie jedna z nich przyczyny, względem których z drugą stroną wprzód się porozumie. Że wyrażone w prawie przeszkody są po większej części tej natury, iż małżeństwo dla nich nie byłoby rozerwane, gdyby w nim sami pozostać chcieli, i w tych nawet przypadkach, gdzie nieważność małżeństwa zaskarża urząd publiczny, jak na przykład w odkryciu pokrewieństwa lub powinowactwa mogą łatwo strony wyrobić dyspensę i potwierdzić swój związek, jeżeli go rozerwanym mieć nie zechcą; a tak najczęściej rozwody od woli stron zawisły, gdyż w mocy ich są środki uniknienia onych; do tego zaś uniknienia rozwodów najskuteczniej się przyczynić może włożony na każde rozwiedzione małżeństwo obowiązek zabezpieczenia połowy majątku dla dzieci.

[s. 224] Jaśnie Wielmożny Zamoyski, nie przeciwiając się powyższemu wnioskowi, zwrócił tylko w szczególności uwagę na taki przypadek, iż gdyby panna gwałtownie porwaną i do zawarcia małżeństwa przywiedzioną była, a stąd nastąpił rozwód i zabezpieczenie połowy jej majątku dla dziecięcia w tym małżeństwie zrodzonego, a to dziecię potem umarło, korzystałby niesprawiedliwie z tego spadku ojciec przestępny, nie mający właściwie w tym majątku żadnej części.

Uważano, iż ta okoliczność oddzielna od zamierzonego w ogólności przepisu styka się z prawami karnymi względem gwałcicieli, jako też z prawami względem sukcesji i tam w czasie swoim może być rozwiązana.

Wielmożny Bieńkowski przełożył jeszcze, iż chociaż rzecz idzie między rodzicami a dziećmi i chociaż zdawać się może, iżby to nie powinno czynić różnicy, kiedy zostawia się pierwszym do śmierci używanie majątku, a ten potem dostaje się dzieciom, jako naturalnym właścicielom, niemniej jedna[k] narusza się w istocie własność rodziców, bo nie mogą już inaczej rozporządzić tą połową majątku, żadne zaś prawo nie ścieśnia ich za życia, choćby całkiem swój majątek przeżyli, tym zaś co się zostanie, wolno im przy śmierci podług upodobania [s. 225] rozporządzić, aby tylko część obowiązkową, prawnie przepisaną dla dzieci wyznaczyli.

Na to uczyniono zastanowienie, czyli zgadza się z moralnością i z samym dobrze zrozumianym interesem rodziców, aby dla nieścieśnienia im wolności stracenia całego majątku zostawiać osierocone ich dzieci bez zabezpieczenia im przynajmniej połowy jego, gdy już rodzice żyć przestaną i używać jej nie będą mogli.

Komitety po rozważeniu z jednej i drugiej strony powodów uznaje za rzecz sprawiedliwą, a razem do powściągnięcia rozwodów bezwzględnych na osierocone dzieci najskuteczniejszą, dołożyć warunek w niniejszym projekcie: „iż w każdym przypadku rozwodów, gdzie pozostają dzieci, skutkiem jego powinno być zabezpieczenie dla nich połowy majątku tak ojca, jak matki rozwiedzionych, zachowując wolne rodzicom użytkowanie z tegoż majątku do skończenia ich życia”.

Dalsza część projektu zawierająca przepisy względem odosobnienia się małżonków czyli separacji bez zrywania małżeństwa, przyjęta jest zgodnie z niektórymi małymi poprawkami.

Następnie opisanie przyczyn [s. 226] rozwodowych między samymi niekatolikami.

30 X 1814

### Sesja 35

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu.

*Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego i Antoniego Bieńkowskiego.*

W dalszym ciągu projektu o małżeństwie umieszczone były przepisy względem niekatolików, z powodu że pomiędzy nimi pokrewieństwo i powinowactwo nie przeszkadza do małżeństwa w tak dalekich stopniach, jak dla katolików ze względu na prawa kościelne rozciągnięte zostało.

Wielmożny Bieńkowski tłumaczył się, iż takowe przepisy wyciągnął częścią z prawa austriackiego, częścią z pruskiego, które to ostatnie jako w kraju protestanckim stanowione, uważał za najlepszą wskazówkę w tej mierze.

[s. 227] Lecz uczyniono zastanowienie: iż chciawszy wyszczególnić w prawie przepisy co do małżeństwa i rozwodów między niekatolikami, których rozmaite wyznania znajdują się w kraju Księstwa, potrzeba by każdego z nich znać dokładnie stosunki religijne w tym względzie, inaczej przepisy prawa mogłyby się znaleźć przeciwnymi któremu wyznaniu i w takim przypadku nie byłyby szanowane, gdyż pierwsze są obowiązki wynikające z religii, niżeli z prac cywilnych, dlatego prawodawca unikać w nich powinien niezgodności z pierwszymi. Nie zdawało się też aby prawo pruskie o małżeństwie pisane dla ludzi wyznania luterskiego, mogło służyć do wyszczególnienia przepisów dla wszystkich innych wyznań, między którymi wiele w tym względzie zachodzi różnicy. Z tych powodów osądzono, że będzie najprzyswoiciej i najbezpieczniej ułożyć w sposobie ogólnym artykuł względem niekatolików: iż niniejsze prawo nie ubliża w niczym przepisom religijnym każdego wyznania w zawieraniu związków małżeńskich i w uznaniu tych przyczyn do rozwodów, które z tychże przepisów religijnych wynikać mogą. Tym sposobem zaspokojeni będą ludzie wszelkich wyznań, tak znajdujący się dotąd w kraju Księstwa, jako też gdyby prócz tych, inne jeszcze z nowo osiadającymi [s. 228] ludźmi wprowadzone były, które teraz jako nie wiadome nie mogłyby być w szczegółowych przepisach objęte.

Tu Wielmożny Bieńkowski uczynił jeszcze uwagę, iż gdy według poniższego artykułu w projekcie sprawy rozwodowe tylko między katolikami, do konsystorza duchownego z przyłączeniem do niego sędziów cywilnych (jak to przy decyzji materii duchowieństwa Komitet już uznał) należeć mają; między zaś niekatolikami przeznaczają się do sądów cywilnych, potrzeba, aby te sądy znajdowały w prawie wyraźne przepisy, podług których by z pewnością postępować mogły, inaczej odwołanie się ogólne do przepisów religijnych każdego wyznania, które sądom nie będą znajome, zostawiłoby też sądy bez żadnego prawidła.

Na to odpowiedziano najprzód, iż w tym samym odwołaniu się jest wskazane pewne prawidło, gdyż strony rozwodu żądające będą musiały w sądzie okazać, że przyczyny, które przywodzą, są za ważne uznane przepisami religijnymi właściwego tychże stron wyznania. Po wtóre, że jak dla spraw rozwodowych między katolikami oznaczony jest konsystorz duchowny z przydanymi sędziami cywilnymi, tak podobnie [s. 229] wypadałoby sprawy rozwodowe innych wyznań zwrócić właściwym ich konsystorzom, synodom lub jakiegokolwiek bądź nazwiska władzy duchownej, jeżeli tam dawniej rzeczzone sprawy przed poddaniem ich sądom cywilnym należały; albo gdyby w tych ostatnich pozostać miały, dodawać przynajmniej do wspólnego sądzenia właściwe osoby z tego wyznania, z którego by sprawa rozwodowa przypadała.

Okoliczność ta jest zawieszona do porozumienia się przez Sekcję Sądową z przełożonymi różnych niekatolickich wyznań będącymi w Warszawie.

Poruczono oraz pamięci tejże Sekcji procedurę i ustopniowanie sądów rozwodowych, z ilu i gdzie instancji składać się mają.

Zastanowiono się dalej nad tymi artykułami projektu, które przepisują: iż wdowa lub rozwódka, jeżeli jest w ciąży z pierwszego małżeństwa, nie powinna zawierać drugiego, aż w trzy miesiące po jej skończeniu, jeżeliby zaś ciąża była wątpliwa, powinna się wstrzymać od nowych związków małżeńskich do skończenia dziesięciu miesięcy od czasu ustania poprzedniczego małżeństwa. W przypadku przestąpienia tego zakazu pójściem prędzej za mąż, jeżeli wątpliwość zachodzi, [s. 230] czy od pierwszego, czy od drugiego dzieci wydane, wtedy do obrony praw tego dziecięcia obrońca sądowy ma być wyznaczony.

Tu rzucona była kwestia, jak ma być ta wątpliwość rozwiązana, gdyż jeżeliby dziecię urodzone w dziesiątym miesiącu po śmierci pierwszego męża mogło być jemu przyznane, zdarzyć się łatwo może, iż wdowa po bogatym mężu, poszedłszy zaraz w pierwszym miesiącu za ubogiego, wyda, dziewięć miesięcy z nim żyjąc, własne jego dziecię, a narzuci go na majątek pierwszego męża, gdy widzieć będzie, że nawet w 10 miesiącu po jego śmierci urodzone, z prawa przyznane mu być może.

Wielmożny Bieńkowski tłumaczył się, iż kwestionowany artykuł ma związek z prawem, które mówi *de legitimize prolis*<sup>3</sup>, a które wszędzie *pro legitima prole*<sup>4</sup> uznaje dziecię tak w siódmym miesiącu po zawarciu małżeństwa zrodzone, jako też w 10 miesiącu po śmierci męża wydane. Wspomniana zatem wyżej wątpliwość zależeć

---

<sup>3</sup> De legitimize prolis – O legalnym potomstwie.

<sup>4</sup> Pro legitima prole – dla właściwej ochrony.

musi od rozpoznania sądu i tam być rozwiązana; dlatego na przypadek zajścia takiej wątpliwości zastrzega się dziecięciu wyznaczenie obrońcy sądowego.

**[s. 231]** Powyższe zatem artykuły projektu jak były utrzymano.

[hasła: Komitet Cywilny Reformy, Kodeks Napoleona, prawo cywilne, postępowanie cywilne, kodyfikacja, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, prawo osobowe małżeńskie, przeszkody małżeńskie, nieważność małżeństwa, rozwód, przesłanki rozwodowe, sąd rozwodowy]